Nr. 40. w Wtorek dnia 17. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 17. Lutego. — Frakcya Bockum Dolffsa i stronnictwo postępowe postanowiło i podpisało wczoraj wieczorem interpelacyą względem konwencyi z Rosyą. Interpelacyą już doręczono prezesowi Grabow. Interpelantami są deputowani Schulze (z Berlina) i Carlowitz. — Stronnictwo postępowe przystąpiło do rezolucyi komisyi budżetowej i przyjęcie jej jest zapewnione.

Warszawa, 16. Lutego. — Dziennik Powsz. ogłasza rozkaz nakazujący dowódzcom oddziałów wojsk, aby za rabusiostwo i inne pospolite występki sądy polowe karały. Równocześnie ogłoszono zakaz, aby mieszkańcy niemieli broni palnej i rewolucyjnych druków. Wbrew temu działający mają być sądzeni przez sądy doraźne i każdy dom z którego na wojsko strzelano, ma być zburzony. Po 7 godzinie tylko z latarniami wolno chodzić, po godzinie 10 wcale niewolno z domów wychodzić. — Z 7 na rostrzelanie skazanych powstańców, ułaskawił namiestnik jednego do robót przymusowych, 6 pozostałych do rot wojskowych.

Berlin, 17. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać jenerał majorowi na odstawce Twardowskiemu, dotychczasowemu komendantowi Szczecina, order kr. korony 2 klasy z gwiazdą, tudzież fizykowi powiatowemu Dr. Cassel w Wolsztynie tytuł radzcy zdrowia.

Berlin, 16. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych uzasadniał pan Kantak interpelacyą swoją i p. Chłapowskiego, którą wczoraj podaliśmy, ponieważ prezes ministerstwa oświadczył, że gotów jest na nią odpowiedzieć. Pan Kantak rozwodził się nad systematem rządu rosyjskiego w Polsce, przytoczył instrukcyą do naboru rekrutów z Grudnia r. z., która wyraźnie mówi, że nabór ma na celu głównie pozbycie się żywiołu niebezpiecznego pod względem politycznym a wyjątki prawem przepisane od naboru znoszą się, jeżeli wyjęty prawnie do naboru jest podejrzany rządowi rosyjskiemu. Rząd rosyjski sam wyznał, że znał skutki, a więc ich pragnął, a więc na głowę jego spadają skutki nieszczęsne za te proskrypcyą. Mówca porównywa te fakta z obwieszczeniem jenerała komenderującego i naczelnego prezesa w W. Ks. Poznańskiem, które wzniecilo zadziwienie u niedotkniętych a oburzenie u dotkniętych niem. To jakoteż przetrząsanie kościołów i grobów naprowadziło na myśl mieszkańców, że się znajdują w stanie wyjątkowym. Obwieszczenie to nacechowało zarazem całe powstanie w wyrażeniach prowokujących, poczytano powstanie dla wyswobodzenia ojczyzny zbrodniczem przedsięwzięciem właśnie w tym czasie, w którym zabierają się do 50letniej uroczystości podobnego przedsięwzięcia we własnym kraju. (Zaprzeczania). Obwieszczenie mówi o okropnościach. Gdzież są one? Czyli depesza o nocy św. Bartłomieja lub podobne wiadomości, które wypłynęły ze strachu i kłamstwa? Taka mowa musiała obrazic polskich mieszkańców, a zaniepokoić niemieckich. Obwieszczenie poczytuje udział w ruchu w Polsce za zbrodnią stanu, gdy wedle konstytucyi (art. 8) kary tylko na zasadzie prawa mogą być zagrażane a nasze prawo niezna zbrodni stanu przeciw Rosyi. Jeżeli żywy udział o losie powstania uciśnionego ludu jest zbrodnią, natenczas wszyscy Polacy w Prusach są uwikłani w tej zbrodni. Obawy powstałe przez obwieszczenia zwiększyły się jeszcze wiadomością o zawartej konwencyi i możliwej interwencyi, co wprawdzie nie jest objęte interpelacyą, ale zasługuje na wspomnienie, przyczem pozostawia się prezesowi ministerstwa orzeczenie nad tem.

Prezes ministerstwa Bismark odczytał potem w imieniu rządu następujące oświadczenie:

Rząd królewski odpowi[illegible]a na interpelacyą prostem zaprzeczeniem pierwszego, a potwierdzeniem drugiego w niej postawionego pytania. Pochwala ogłoszenie z d. 1. b. m. wedle osnowy i formy. Korzysta atoli ze sposobności, aby oświadczyć się względem stanowiska swego do powstania w Polsce. Ostatnie w znacznej części Królestwa a szczególniej w tych okolicach, które wzdłuż pruskiej granicy są położone doszło do rozwoju, którego znaczenie przesięga poza granice kraju. Niezaprzeczonym jest celem ruchu przywrócenie niepodległego państwa polskiego w rozległości zbliżającej się do dawnej tego państwa. Acz cel zapragnienia nie koniecznie zawiera części pruskiego kraju, to rząd król. równie ma prawo jako obowiązek wziąć na uwagę, o ile usiłowanie do obalenia stosunków układem zabezpieczonych państwa sąsiedniego na tutejsze interesa państwa wpłynąć mogą i co powinno się stać ku obronie ostatnich.

Jeżeli ta uwaga bezwątpienia prowadzi do przekonania, że osiągnięcie celu zamierzonego przez powstańców, jeżeli nie obręb terytoryalny, to przynajmniej interesa i bezpieczeństwo państwa pruskiego w wysokim stopniu nadwerężyć może, przeto też jest obowiązkiem rządu wystąpić przeciw temu ruchowi bez czekania, aż się może wzmocni a potem z większemi ofiarami będzie musiał być odpartym.

Rząd musi być przygotowanym, że polskie powstanie, chociaż na teraz tylko przeciw tamecznemu rządowi państwa sąsiedzkiego jest wymierzony, acz w końcu nieprzeważy, ale w czasie swego trwania może przyprawić tutejsze interesa o szkody, które będą tem dotkliwsze, im dłużej stan wyjątkowy państwa sąsiedzkiego utrzymywać się będzie.

Mamy przed sobą urzędowe doniesienia o usiłowaniach przygotowania także na pruskiem terytoryum powstania o tyle, że w chwili pomyślnej może się pojawić.

Wprawdzie poczytuje się być pewnym rząd królewski wierności i uczucia prawnego wielkiej większości i pomiędzy polskiemi poddanymi króla Jmi. Ale i w królestwie polskim tylko w rzadkich przypadkach znalazło powstanie ze strony mieszczańskiej i chłopskiej dobrowolne poparcie. Około rdzenia obcych emisaryuszów i emigrantów, którzy powrócili, tłumnie stanęła drobna szlachta z licznym pocztem sług i robotników przy spółudziale części duchownych i te żywioły były dosyć silne, aby obszerne ziemie wystawić na anarchią, w której życie i własność ludności wystawiona jest na wszelkie gwałty i spokojni mieszkańcy groźbami bywają zmuszani do przystąpienia do powstania.

Jakkolwiek podobne wypadki w takim obrębie u nas niełatwo mogą się wydarzyć, obowiązkiem jest przecie rządu poddanych królewskich bronić zawczasu przed niebezpieczeństwem, na które mogą być wystawieni przez pomoc lub uwodzenie.

Rząd król. stara się temu obowiązkowi w potrzebnym obrębie zadośćuczynić a zarazem jest zdecydowanym wszędzie, gdzie ujrzy publiczne bezpieczeństwo zagrożone, przystąpić do przywrócenia go niebawem przez użycie wszelkich jemu przysługujących środków.

Gdy o rozprawy niewniesiono, przeto izba przeszła do sprawozdań komisyi rolniczej.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że stronnictwo postępowe przysposabia interpelacyą względem konwencyi z Rosyą i z tego powodu dziś niepołączono rozpraw z interpelacyą polskiej frakcyi.

— Na piątkowem posiedzeniu tajnem izby panów obradowano nad wnioskiem prokuratoryi o zezwolenie na wytoczenie oskarżenia przeciwko Walesrodemu, redaktorowi czasopisma Fortschritt o obrazę izby panów. Walesrode powiedział w piśmie swem, że izba panów przez zmianę swojej uchwały z d. 11. Października r. z. (przywrócenie budżetu w projekcie rządowym) złamała przysięgę. Zarząd wniósł o udzielenie pozwolenia a izba, po niejakim oporze ze strony umiarkowanych członków, udzieliła pozwolenie na szczególne domaganie się stronnictwa skrajnego. Jak wiadomo, izba poselska uznała pomienioną uchwałę izby panów za antykonstytucyjną. Zanosi się zatem na bardzo ciekawy proces, bo po pierwszy raz sądy wyrzekać będą w sprawach konstytucyi.

— Na giełdzie wywiesiła w d. 14 b. m. król. dyrekcya centralna telegrafów następujące zawiadomienie: »Komunikacye tegraficzne z Warszawą są w zagranicy przerwane i nie do użycia.«

Grudziądz, 9 Lutego. — Geselliger powiada, że historya roztrębywana o zabranych transportach broni redukuje się na zabranie z jakich 50 starych karabinów, i flint bardzo lichych, oraz kilku szpad, pałaszów karabel, kupionych na tandecie. Rewolwerów i sztyletów wcale nie było, tylko jeszcze pudło prochu, które zabrano.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Lutego. — Mimo urządowych wiadomości o pomyślnych działaniach wojska, wzrasta liczba powstańców, jak pisze korespondent warszawski do National-Zeitung. Tu w stolicy panuje

przestrach, bo simptomata pojawiają się coraz groźniejsze zapowiedające wybuch powstania. Garnizon wciąż stoi pod bronią, a ponieważ niedzielę naznaczyli powstańcy za dzień do wybuchu, przeto obawa wyższych wojskowych i ich rodzin jest bardzo wielka. Skoro zmierzcha, udają się wszyscy wyżsi oficerowie z żonami i dziećmi do cytadeli, aby tam noc przepędzić, a rano wracają do swoich pomieszkań. O ile mogłem się dowiedzieć, obawy te są nieuzasadnione, wybuch nie jest tak bliskim.

— Onegdajszej nocy wywieziono na 10 małych statkach 500 proskrybowanych z cytadeli i z nimi udano się do Modlina odległego ztąd o 4 mile. Reszta pozostała w cytadeli. Dziś przesłał namiestnik okólnik na giełdę, nakazujący kupcom nie płacić cła granicznego po urzędach celnych, które są w posiadaniu powstańców, bo w przeciwnym razie zapłacą drugi raz w Warszawie. Zakazał także kupcom sprowadzać ołów i kosy.

— Mamy tu teraz buletyny dowodzców powstania drukowane. Buletyn taki widziałem i zaczyna się temi słowy:

Wiadomości z pola bitew. Nr. 1 z d. 10 Lutego 1863.

Na wstępie powiedziano: aby publiczność zawiadomiać o stoczonych bojach przez naszych wojowników, które Dziennik i inne rosyjskie dzienniki fałszywie przedstawiają, zamierzamy od czasu do czasu w nieoznaczonej formie i czasie podawać w małych pismach wiadomości z placu bitew. Pierwsze pismo wysyłamy ztąd we świat. Najważniejszym z opisów jest obraz bitwy stoczonej pod Węgrowem z d. 3 b. m.

— Wiener Zeit. donosi ze Lwowa pod dniem 14 Lutego, że rosyjski oddział pod Białą w Podlaskiem zupełnie został zniesiony,

— W koninskiem także pokazali się powstańcy w Trzebaczu zabrali wojsku broń, w przeszły czwartek, gdzie kapitan poległ. W Izbicy niedaleko Kłodawy spalili powstańcy magazyn, a w utarczce przy tem stoczonej, zginęli major, jeden oficer i wielu żołnierzy. Z Konina wysłano wojsko do Izbicy.

Z Warszawy, 10. Lutego. — Czas pisze: Wiadomości krwawych z pola walki nie brak jest u nas, lecz między niemi mnóstwo mylnych wieści. Każdy przyjeżdżający z prowincyi przedstawia stan rzeczy w barwach albo za czarnych, albo za różowych, odpowiednio swemu własnemu usposobieniu. Tak jedni jak drudzy rozgłaszaniem mylnych wieści szkodzą sprawie narodowej, i tak jedni jak drudzy mogą tylko przeciwnemi sposobami jeden otrzymywać skutek, tj. mnożyć zwątpienie. Rosyjskie znów raporty i buletyny ogłaszane w Dzienniku Pow. dochodzą w kłamstwie i fałszu do ostatecznych granic. Miejcież ztąd wyobrażenie o trudności miarkowania się w tym chaosie sprzecznych wieści, pogłosek i wiadomości; dla tego wolę mniej ich udzielać a tylko te, które są pewne i sprawdzone.

Dotąd jeszcze nie mamy pewnych i dokładnych wiadomości z Wąchocka. Wiemy tylko, że naczelnik powstania sandomierskiego Langiewicz trzymał w porządku swój korpusik i zajął stanowisko na boku Wąchocka. Dzien. Powsz. nie ogłasza dotąd rosyjskich raportów o bojach przed walką pod Wąchockiem, tj. o krwawych porażkach wojsk rosyjskich pod Suchedniowem w wąwozach gdzie wielu dragonów rosyjskich wystrzelano i w Parczewie; nie wynalazł jeszcze fałszu dla pokrycia tych porażek. Liczby wojsk walczących, jak i zabitych Moskali przez nich podawane są najprzód fałszowane w obozie, a potem w Warszawie. I tak, pod Węgrowem zginęło 400 Moskali, a raport donosi w Dzienniku, że niestracili ani jednego. Liczba 400 jest pewną. Nie wymieniają też wszystkich sił użytych do boju.

O bitwie węgrowskiej podając wczorajszy Dziennik szczegóły, mówi tylko o działaniach oddziału, który wyszedł z Siedlec pod dowództwem pułkownika Papaafanasopuło i to fałszywie, a nie wspomniał ani słowa o działaniach oddziału, który z Mińska przybył pod Węgrów, jak i o oddziale Bontempsa. Moja relacya poprzednio podana o tym boju, pochodzi z najlepszego i najpewniejszego źródła. W tymże samym dzienniku potyczka pod Budami Bolimowskiemi blisko Skierniewic, stoczona w lesie dnia 7. Lutego także fałszywie jest przedstawioną. Koleją wysłano 180 gwardzistów, przez rogatki Wolskie konnicę, potem posłano posiłki w nocy koleją z Warszawy, wzięto część wojska ze Skierniewic i prowadzeni przez szpiega (chłopa) w liczbie 600 przybyli na stanowisko powstańców. Strzelcy nasi przyjęli ich pod lasem, za nimi kosyniery, poczem nasi cofnęli się do lasu, gdzie była ogromna siekanina, w której żołnierzy jak opowiadają naoczni świadkowie zginęło 218. Oddział polski składał się z 150 ludzi, stracił 40, kilkunastu wzięli do niewoli, reszta cofnęła się w dalsze okolice powiatu Rawskiego. Trupy polskie odarte, dotąd nie są pochowane na polu bolimowskiem, pilnują je żołnierze i powiadają, że z rozkazu w. księcia chować ich nie wolno. Wszędzie po każdej bitwie, odmawiają Moskale Polakom pogrzebu. Mongołowie ktorzy ich niegdyś wojowali, byli od nich w XIII wieku bardziej ludzkimi, niż oni dzisiaj w XIX wieku. Oddział powstańców, który się bił w Rawie, miał szczęśliwą potyczkę z Moskalami w Lubochni 6. Lutego. W Rawie rzeczywiście zginął Franciszek Godlewski.

W niedzielę to jest 8. Lutego piechota przechodząca przez Puławy, zrobiła to samo co zbójca Emanow w Tomaszowie. Powstańców w Puławach nie było, szkoła politechniczna rozpuszczona, rozjechała się, więc żołnierze pijani rzucili się na ludność wychodzącą po sumie i skończonem nabożeństwie z kościoła. Zaczęli kłuć bagnetami dzieci, kobiety, młodych zaś mężczyzn zabijali. Pani Gabhardt i jej stary mąż, mocno skłuty bagnetami, śmiertelnie chorzy. Na sceny rzezi, wyszedł pan Okniński dyrektor instytutu politechnicznego w mundurze wielkim i z orderami do dowódzcy w celu powstrzymania go od dalszej rzezi. Pokłuli go żołnierze — a oficer tłumaczył żołnierzy tym, że się popili. Do chłopów przeprawiających się na promie przez Wisłę, strzelili i kilku zabili. Takie to zwycięztwa odnoszą wojska rosyjskie, i takiemi tryumfami chlubią się i takiemi rozbójniczemi sposobami powstańców chcą przerazić i stłumić ich szlachetne poświęcenie. Niepodobna wam opisać oburzenia jakie wywołują Moskale rabunkami i rzezią. Spalili Wąchock, wyrznęli kilka wiosek w tamtej okolicy. Świeżo ustawiwszy na Pilicy most pływający, weszli do Białobrzeg i także tam rzeź na bezbronnej i spokojnej ludności sprawili i miasto spalili. W Warszawie samej, coś podobnego się dzieje. Żołnierz gwardyi na Pańskiej ulicy, idąc trotuarem, starą kobietę przed nim idącą uderzyli kolbą w głowę, a za nim idącego mężczyznę płatnął tasakiem i rozkroił mu twarz — zebrało się zaraz kilkunastu żydziaków i chłopców, rąbał i ich, dopóki nie nadszedł rzemieślnik, który z innymi powalił go i odprowadził do cyrkułu. Zkąd za otrzymaniem nagrody wypuszczony został. W niedzielę na Wierzbowej ulicy, gwardziści kilka kobiet i mężczyzn idących trotuarem, ranili bagnetem. Na kolei żelaznej żandarm ranił w głowę idącego robotnika. Cała więc ludność oddaną została pod rozbójnicze noże żołnierzy, i rząd rosyjski rozpoczął wojnę exterminacyjną.

Warszawa, 14. Lutego. — Wiarogodne wiadomości, które nas doszły wprost z Siemiatycz wystawiają w właściwem świetle potyczkę w temże mieście 6. i 7. b. m. stoczoną. Właściwa bitwa miała miejsce 6go, bo powstańcy opuścili w nocy na 7. otwarte i artyleryą nieprzyjacielską zagrożone miasto. Z powstańców zginęło w krwawej rozprawie około 150, równą ilość bezbronnych i rannych wymordowali Moskale dnia następnego, pomiędzy nimi w większej części żydów. Wspaniały pałac dziedzica Siemiatycz p. Fanschav, bratanka znanego jenerała rosyjskiego i senatora, zrabowano i zniszczono. Ten sam los spotkał kościół miejscowy, w ogóle z całej mieściny nieszczęśliwej pozostało około 20 domów. Otóż zwycięstwo o którem buletyn rządowy głosił, że 1000 powstańców trupem padło, gdy ze strony wojska zaledwie kilku rannych naliczono. Buletyn ten zapewne otworzy Europie oczy i nauczy ją, czem są rzeczywiście doniesienia urzędowe rosyjskie.

Co się tyczy powstańców, których niby miano znieść pod Siemiatyczami, to cofnęli oni się w porządku na lewy brzeg Bugu i obozują dziś w okolicy Roskowa niedaleko Biały podlaskiej. Jeden zaś oddział udał się na partyzantkę na Litwę. O podobnem zwycięstwie Moskali, jak w Siemiatyczach, z tą tylko różnicą, że tutaj nie mieli wcale powstańców naprzeciwko siebie, donoszą nam z Zwierzyńca, wsi należącej do majątku ordynacyi Zamoyskich w województwie lubelskiem. W Zwierzyńcu znajdują się biura, kantory, kasy i archiwa centralnego zarządu dóbr ordynackich. Otóż 9. b. m. przybył tamże oddział wojska rosyjskiego, którego komendant udał się do rządzcy z oświadczeniem, że zamierza zrobić rewizyą ponieważ ma podejrzenie, że w Zwierzyńcu są biura i kasy rządu narodowego. Na zaręczenie rządzcy, że to są biura i kasy p. Zamoyskiego, komendant pozornie zdawał się być zadowolonym, prosił tylko o poświadczenie, jako przyzwoicie się z swego polecenia wywiązał, które mu chętnie wydano. Mając ten dokument w kieszeni oddalił się do swego oddziału, z którym po chwili wrócił. Tu się dopiero zaczyna prawdziwa misya wojska rosyjskiego. Otoczywszy domy, rozkazano mieszkańcom, żonom i dzieciom oficyalistów opuścić je natychmiast i schronić się do pobliskiego parku, od którego bramę później zamknięto i silnie strzeżono. Wojsko wpadło następnie do zabudowań, złupiło kasę zabrawszy około 60,000 rs. w gotówce, zrabowało mieszkania, nakoniec budynki w kilku miejscach podpaliło. Obok dobytku mieszkańców, którzy z parku na to wszystko patrzeć musieli, spłonęło bardzo cenne i bogate archiwum familijne Zamoyskich...

Do jakiego stopnia muszą dochodzić gwałty i bezprawia wojskowych rosyjskich, dowodzi rozkaz dzienny, wydany wczoraj przez w. księcia, naganiający ich postępowanie, oraz dymisya udzielona jenerałowi Mack za spalenie Wąchocka. Na całe tłumaczenie przytaczają Moskale, że wojska zwykle są pijane, że ich właśni oficerowie w karności utrzymać nie potrafią! A któż ich to, pytamy, przed bitwą rozpaja?

Litwa cała zadrżała z przerażenia na wiadomość o ukazie cesarskim z dnia 26. Stycznia, nadającym wszystkim naczelnikom wojennym prawo »życia lub śmierci nad biednemi mieszkańcami«. Nie tylko schwytani z bronią w ręku, ale wszyscy dopomagający powstaniu przez dostawę żywności, pieniędzy, gościnne przyjęcie itd. mają być »przez sąd doraźny karani«. W każdym powiecie ma być komisya śledcza ustanowioną do wyszukania ofiar barbarzyńskich wyroków, »boć sądem takiego mordu nazwać nikt się nie poważy«. Jestto często już praktykowany środek wyniszczenia kraju i oddania szczególnie majętniejszych obywateli w ręce zgłodniałej tłuszczy najpodlejszych podrzędnych czynowników. Czyż się kto, oprócz sprzedanych Moskwie piór, jeszcze zadziwi, jeźli ten kraj w rozpaczy za oręż chwyci? Surowe egzekucye wyroków sądu wojennego w Królestwie, rozstrzelania Wolskiego i Markiewicza w Modlinie, zamiast zastraszyć, pobudza ludność do ostatecznej zemsty. Słychać już w Warszawie o pojedyńczych zabójstwach oficerów rosyjskich, którym teraz zakazano mieszkać w prywatnych kwaterach. Żony i dzieci Rosyan przeniesiono do cytadeli. Po mieście krążą ciągle zapowiedzie wybuchu w samej Warszawie. W takiem usposobieniu umysłów, jak obecne, wszystko jest możliwem.

Z prowincyi, z miejsc przez powstańców zajętych, mało mamy dokładnych wiadomości. Ale to pewna, że powstanie nie tylko nie słabnie, ale w siły rośnie. Dz. Po.

— Czas pisze: „Z najbliższej nas okolicy z pola walki między Miechowem a Ojcowem nadeszły dzisiaj niepokojące wieści, a mianowicie, iż wojska rosyjskie wyszedłszy z Miechowa posuwały się dwoma kolumnami, jedna ku Iwanowicom, druga ku Olbromowi, paląc i zabijając. Dokładne jednak wiadomości, jakieśmy do dziś wieczora zebrali, są następujące: Wojsko rosyjskie w Miechowie stojące zamierzało wczoraj wyprowadzić proskrybowanych ku Kielcom; gdy silny oddział powstańców do 1000 ludzi liczący, ukazawszy się z boku Miechowa, zmusił wojsko rosyjskie do zaniechania tego zamiaru. Lecz równocześnie wojsko rosyjskie otrzymawszy w Miechowie posiłki w ilości podobno dwóch batalionów, wyruszyło w istocie wczoraj wieczór z Miechowa i posuwało się

w cichości dwoma kolumnami ku Ojcowowi. Lewa kolumna doszła dziś rano o 8. do Iwanowic, gdzie stała forpoczta polskich powstańców, i tam zamieniono kilka strzałów. Forpoczta cofnęła się w porządku za wieś ową, odległą o mile od Ojcowa. Oddział rosyjski, który wszedł do Iwanowic, a był przednią strażą kolumny, zrabował dwór, pobił rządzce, a następnie cofnął się w południe do swego głównego oddziału, który stanął na polach Przestańska, wyciągnąwszy widety swoje od karczmy Niedźwieckiej aż za Iwanowice, wdłuż doliny rzeki Dłubnej, gdy widety polskie stóją na wzgórzach po drugiej stronie tej rzeki. W takiem położeniu obie strony dziś nocują.

Dodać tu winniśmy, że wojska rosyjskie, których tylko 500 miało zostać w Miechowie, opuszczając to miasto, okrępowali proskrybowanych i zamknęli ich w kilku domach, wydawszy zarazem groźne rozkazy i pogróżki do mieszkańców.

O ruchu drugiej kolumny rosyjskiej także ku Ojcowu zmierzającej od Miechowa, niemamy do tej chwili dokładnej wiadomości; zdaje się jednak, iż musiała się zatrzymać na tejże samej wysokości."

— Czas pisze: „W przeglądzie wypadków na polu walki zaszłych, podamy najprzód wiadomości z najbliższego nas placu boju, z okolicy między Miechowem a Ojcowem. Wojska rosyjskie które jak wiadomo wyruszyły 12. t. m. z Miechowa w dwóch kolumnach, doszły 13. rano: pierwsza kolumna z dwiema przedniemi swemi strażami do Iwanowic i Skały. Tutaj przednie te straże zatrzymane zostały przez forpoczty polskie. W Iwanowicach przednia straż rosyjska po zrabowaniu dworu, zamieniwszy kilkanaście strzałów z forpocztami powstańczemi, cofnęła się jak to donosiliśmy wczoraj, na pola Przestańska, gdzie był główny oddział kolumny i tam nocowała, rozstawiwszy piekiety po wzgórzach lewego brzegu Dłubny, gdy pikiety polskie rozstawione były na wzgórzach prawego wybrzeża tej rzeki. Druga awangarda rosyjska, która przed miasteczkiem Skała ukazała się, cofnęła się pospiesznie jak tylko do Skały nadbiegł z Ojcowa silny oddział powstańców, który następnie ścigał cofającą się awangardę rosyjską. Główna kolumna rosyjska po ściągnieniu obudwóch awangard, cofnęła się następnie dziś rano (14. t. m.) z pól Przestańska do Słomnik.

Dotąd wymienione przez nas wiadomości są pewne i autentyczne. Niepewne wieści, których dotąd jeszcze sprawdzić nie mogliśmy, głoszą, że następnie ze Słomnik Rosyanie cofnęli się do Miechowa. O działaniu drugiej kolumny rosyjskiej, która z Miechowa ku Wolbromowi posuwała się w dniu wczorajszym, nie mamy do tej chwili pewnych wiadomości. Wnosić jednak należy, że cofnęła się także i podobno bez starcia z powstańcami, którzy silny oddział przeciwko niej wyruszył.

— Łaskawe reformy: Minister sekretarz stanu, w odezwie z d. 28 Stycznia r. b. N. 6709, oznajmił JCW. namiestnikowi, że Najj. Pan, zgodnie z wnioskiem rady administracyjnej, przez JCW. przyjętym, najwyżej zezwolić raczył na przepisanie dla uczniów średnich zakładów naukowych, to jest gimnazyów i szkół powiatowych, ubrania mundurowego według przedstawionych przez naczelnika rządu cywilnego, a przez JCK. Mość rozpatrywanych dwóch rysunków, które to ubrania składać mają:

1) Tunika z sukna granatowego, na jeden rząd guzików gładkich srebrnych z kołnierzem stojącym, z boków ukośnie ściętym, obszytym u góry z boków w pewnym odstępie, białą wązką tasiemką bawełnianą.

2) Furażerka sukienna granatowa, kroju francuskiego (kepi), z obszywką na lampasie taką samą jak na kołnierzu.

3) Spodnie czarne lub szaraczkowe na buty wykładane,

4) Pas skórzany lakierowany, klamrą stalową spięty.

5) Paletot zimowy z ciemno szaraczkowego sukna, na dwa rzędy takich samych jak u munduru guzików zapinany, z kołnierzem wykładanym, na którym patka granatowa z białą bawełnianą lamówką.

Przytem dla odróżnienia mundurów różnych zakładów naukowych w jednem mieście istniejących, podobało się JCKMości pozostawić komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego przepisanie pewnych szczególnych znaków, albo na kołnierze u tuniki, albo też na lampasie u furażerki. Dz. Pow.

— Z Dzien. Powsz. Urzędowe moskiewskie wiadomości bez przytoczonych dat i miejsca:

Dwie kompanie pułku ołonieckiego piechoty, otrzymawszy wiadomość o istnieniu bandy buntowników, która skoncentrowała się w lesie około Izbicy, niedaleko Brześcia Kujawskiego, otoczyły tę bandę, złożoną z 5000 ludzi pieszych i 50 konnych i zniosły ją zupełnie. Buntownikom zabito około 160 ludzi (pomiędzy którymi było dwóch przywódców band) i 4ch ujęto.

Ze strony wojska zabity jest jeden oficer i 2ch żołnierzy ranionych.

Oddział kozaków, doścignąwszy w lesie około Makowa, w powiecie pułtuskim, bandę buntowników, zniósł takową; 23 ludzi z tej bandy jest zabitych a 40 ujętych.

Ze strony kozaków jest tylko jeden człowiek ranny.

Według obliczenia jednej niemieckiej gazety zginęło Polaków w bitwach 50,000, Moskali kilkunastu.

Rosya.

Petersburg, 5. Lutego. — Ukaz do rządzącego senatu. — Przez ukaz Nasz wydany do rządzącego senatu w dniu 10 Marca 1862 r., uznaliśmy za stósowne przekształcić zarząd cenzury i rozkazaliśmy: Główny zarząd cenzury znieść i poruczyć ministerstwu spraw wewnętrznych nadzór, aby nie ukazywało się w druku nic sprzeciwiającego się przepisom cenzury. Dla wypełniania tego obowiązku do ministerstwa tego przyłączeni zostali członkowie i urzędnicy do szczególnych poruczeń głównego zarządu cenzury i sumy przypadające na ich utrzymanie. Jednocześnie z Naszego rozkazu utworzona była pod prezydencyą sekretarza stanu księcia Obolęńskiego oddzielna komisya, dla przejrzenia, zmienienia i uzupełnienia postanowień drukowych. Obecnie komisya ta ukończyła poruczoną jej pracę, ułożywszy projekt nowej ustawy drukowej, uznając saś za najstosowniejsze w teraźniejszem czasie, poruczyć ministerstwu spraw wewnętrznych tak nadzór nad wydaniami z druku, jak i sam zarząd cenzury i ostateczną organizacyę wydziału cenzury, rozkazujemy:

1. Komitety cenzury: st. petersburgski, moskiewski, rygski, wileński, kijowski, odeski, komitet zagranicznej cenzury w St. Petersburgu, a również osobnych cenzorów w Kazaniu, Rewlu i Dorpacie, z ministerstwa oświecenia narodowego odłączyć do ministerstwa spraw wewnętrznych, do rozporządzenia którego oddawać także od 1 Marca r. b. z właściwych źródeł, sumy na utrzymanie tych władz, przeznaczone etatami i osobnemi Naszemi rozkazami.

2. Kuratorów okręgów naukowych uwolnić od prezydowania w komitetach cenzury.

3. Ułożony przez komisyę projekt ustawy drukowej, oddać ministrowi spraw wewnętrznych, zalecając mu ułożyć stosownie do jego woli, wniosek o organizacyi wydziału cenzury zostającego pod jego władzą.

4. Następnie wszelkie szczegółowe rozporządzenia co do przejścia wspomionych władz, jako i ich akt z ministerstwa oświecenia narodowego do ministerstwa spraw wewnętrznych, pozostawić wzajemnemu porozumieniu się sekretarzy stanu Walujewa i Gołowina, z wyjednaniem w właściwych razach Naszej decyzyi, na przepisanej drodze.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

ALEXANDER.

St. Petersburg, 14. Stycznia 1863 roku. Dz. Pow.

Francya.

(*Kor. Cz.*) Pomimo odradzań prezesa, którego polityka jest znajoma, p. Guyard Delalain wystąpił w ciele prawodawczem za Polską. Nie mógł wystąpić z dodatkiem, bo lękał się, aby izba nie oświadczyła się za nim znaczną mniejszością, ale wystąpił z mową. Wiecie jak się wyraził. Pan Juliusz Favre był więcej w rzeczy, w aktualności, domacając się tego co się stało w Neapolu, Czarnogórze, Serbii, co się dziś dzieje w Ameryce, to jest interwencyi dyplomatycznej lub pośrednictwa między Rosyą a Polską, dla oszczędzenia krwi chrześciańskiej, katolickiej. Cóż na to odpowiedział p. Billault. Minister ten nie zarzucił jednak Polsce namiętności rewolucyjnych, jak to czynią rządowe dzienniki, lecz »namiętność powstańczą.« Wymówił także wyraz »autonomia,« który przypomina ustęp ostatniej mowy tronowej (pogodzenie praw ludów z traktatami). Trzy te mowy sprawiły smętne wrażenie w izbie, w której tego dnia był książę Napoleon. Jako korespondent polski pisywałem zawsze z punktu narodowego, ale pisywałem życzliwie dla Francyi; tłómaczyłem jej politykę, jej ambarasy, jej trudności, wystawiałem wszystkie fazy namiętnej choć pokojowej rywalizacyi Anglii z cesarstwem francuskiem, przypominałem co zrobiła Anglia r. 1772, 1831 i 1855, ale dziś czasy są tak ważne i wyrazy pana Billault przeważają. Rząd francuski bierze na siebie wielką odpowiedzialność i jako przyjaciel Francyi pragnę, aby korzystając z czasu, wziął na siebie jakąś rozejmczą inicyatywę, choćby został zawiedziony jak r. 1772, 1831 i 1855. Rząd francuski wytłómaczył zaszczytnie dla siebie a słusznie zawód którego doznał ze strony Anglii w pośrednictwie amerykańskiem; nie powinien się więc lękać doznania nowego a podobnego zaszczytu. Przy dzisiejszych a dobrych stósunkach Francyi z Austryą i ustępstwie zmiany polityki we Włoszech zawód byłby niepodobny. Przemówić miano za nami i w parlamencie angielskim. Przemówiono i w Sztokolmie. Czy zachód ograniczy się na gołej sympatyi? Wszystko zależy od Anglii i prawie jedynie od Anglii, bo ambarasy Francyi są nieszczęściem nie małe; Jen. Forey postępuje bardzo zwolna w Meksyku; rzeczpospolite południowej Ameryki burzą się przeciw Francyi; Kochinczycy zerwali pokój; w Grecyi i na wschodzie idzie Anglii o zatracenie wpływu Francyi, walka dyplomatyczna z Anglią prowadzi się na wszystkich punktach, a wojna z nią jest niepodobną. Dodać jeszcze należy nędzę robotników i bliskość wyborów, które w narodzie materyalnym wymagają dobrego bytu mieszkańców i pokoju. Pisząc z daleka a z powinności, zimno wszystko staram się wytłómaczyć. Ale pomimo najlepszej woli, nie mogę zapomnieć, że dla rządów francuskich, mających obowiązek baczyć głównie na politykę kontynentalną, a nie morską lub wewnętrzną, sprawa polska była zawsze fatalna.

Czas bardzo rzadko przychodzi. Nie wiemy co się dzieje w kraju. Depesze telegraficzne są w największej części klamliwe i podstępne, mianowicie depesza petersburska wyrażająca swą »sympatyę« dla nieszczęśliwych rekrutów, uważanych przez nią za niezbędną rękojmię spokoju... Ostatnia depesza służy za dowód, że w wykładzie wypadków Czas był słusznie bacznym, choć powstawali za to na niego niektórzy polityce. La France i Constitutionnel zapewniają, że powstanie upada, a Patrie że się utrzymuje i podnosi. Mówię o samych dziennikach rządowych, w ogóle dzienniki mówią mało o nas. Times zapewnia, że czynią to z polecenia »l'homme en noir« ministerstwa spraw wewnętrznych. Szkalowania Constitutionnela wywołały żywe odpowiedzi Siecla i Opinion Nationale, Constitutionnel uważa nas widać za bardzo naiwnych i nie zna jednego polskiego a dobrego przysłowia. Nie pamięta on, że wyrzucając dziś Polsce demagogizm, r. 1848 wyrzucał, że niepodległości polskiej chce sama szlachta. Uczciwiejby było przyznać, że Francya nic uczynić nie może z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych, niż mówić z bezinteresowności o naszem wysileniu narodowem. W sferach rządowych panuje przekonanie, że hasło do powstania polskiego wyszło z Londynu. Dzienniki angielskie i Europe frankfurcka wyrażają się zawsze przychylnie o nas. Czy ta przychylność jest czynem tylko opozycyjnym? czy przeciwnie jest oznaką zmiany polityki Anglii? Pokaże to czas i czas bliski, bo losy Polski wymagają pospiechu.

Baron Budberg i hr. Goltz są czynnymi i bywają często u p. Drouyn de Lhuys. Kiedy rodacy unikają balów rządowych, których jest w tej

chwili wiele, Moskale bywają na nich w komplecie, jakby z powinności. Zapewniają, że zimny i lakoniczny co do powstania rząd francuski, przesyła do Petersburga żywe i natarczywe rady co do autonomii, lecz wszyscy sądzą, że będzie ciągle oszukiwany. Swiat rządowy daje liczne bale, chcąc dać pobudkę miastu, które nie pokazuje tej zimy do nich ochoty.

Europa posądza ks. Napoleona, że stara się o tron rumuński. Nikt w to tu nie wierzy.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Od dwóch lat wychodzi w Lipsku »Bibliografia Polska« w miesięcznych zeszytach wydawana przez p. F. A. Brockhausa. Jest to najdokładniejszy spis książek i płodów sztuki, jakie się w ciągu roku pojawiają, słowem najlepszy materyał do przyszłego ogólnego słownika bibliograficznego w Polsce. Redakcya w ostatnim numerze grudniowym uskarza się, że niebyła dość wspieraną przez krajowych wydawców nienadsyłających jej wiadomości o swoich publikacyach, z czego mogły powstać niektóre opuszczenia. Gdyby to uwzględniono z całą ścisłością »Bibliografia Polska« pana Brockhausa mogłaby stać się centralnem pismem dla wszystkich księgarzy i wydawców Polsce i zagranicą. Już teraz pozwala ona podać bardzo przybliżoną statystykę dzieł i broszur wyszłych w ciągu roku przeszłego. Liczba ich dość jest znaczną, wynosi bowiem 930 numerów, książek zaś w obcych językach tyczących się Polski wyszło 252; utworów muzycznych choć niedokładnie podawanych przez wydawców: 271 przedmiotów sztuki (wchodzą w to litografie, ryciny, mapy, fotografie nawet) około 400.

Znajdujemy przytem w grudniowym zeszycie wykaz pism peryodycznych polskich wydawanych w kraju i zagranicą przez ciąg 1862 r. Wykaz ten bardzo starannie zrobiony podaje liczbę pism peryodycznych wszelkiej treści, było ich 64. W poczet ten wchodzą i pisemka tajemne drukowane w Warszawie. Wydawca pominął tylko pisma peryodyczne wychodzące w kraju w obcym języku. Ze spisu tego pokazuje się, że w Warszawie samej wychodziło pism czasowych w różnych gałęziach 29, we Lwowie 10, w Krakowie 7, w Poznaniu 5, w Paryżu 3, następnie w miastach jak Wilno, Londyn, Lipsk, Wiedeń, Cieszyn, Chełmno, Głogów (na Szląsku), Kościan, Grodzisk, wychodziło po jednem piśmie czasowem. W wykazie podanym przez »Bibliografię« dwukrotnie położono Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany w Krakowie przez p. Jawornickiego, a natomiast opuszczono Rocznik Tow. nauk. krakowskiego. Porównywając te daty statystyki piśmiennictwa peryodycznego od razu bije w oczy owa nader nieznacząca liczba pism przypadających na Litwę, Wołyń, Podole, Ukrainę — w jednym Wilnie na ów obszar krajów, wychodzi tylko »Kuryer Wileński« — kiedy przeciwnie Warszawa ma aż 29 dzienników. Widać, że nieprzestała być sercem, kiedy się w niej skoncentrował cały ruch umysłowo-polityczny.

Cz.

— Czcionkami Bansdorfa wyszedł dramatyczny obrazek pod tytułem: »Pismaki« w jednym akcie ze śpiewkami, napisany przez p. Kaspra Zubowskiego. Autor wyśmiał, lecz w przyzwoity i często dowcipny sposób klikę pismaków pokątnych rzucających się na wszystkich co ich przerasta czy pozycyą czy wychowaniem, czy nauką, czy talentem; wprawdzie występując do tak nierównej walki nieponoszą wielkiej ekspensy, ani talentu, ani rozumu, za to nieżałują czernidła, które niewiele ich kosztuje.

Wiedeń. — Nr. 2 »Postępu« pisma illustrowanego zawiera następujące przedmioty:

1) Czarnogórcy (z ryciną). 2) Żywot Joachima Lelewela (ciąg d.). 3) Społeczność i socyalizm (ciąg d.). 4) Żegluga powietrzna (z ryciną). 5) Wyprawa wiedeńska. 6) Przegląd literacki. 7) Wiadomości bieżące. — To i owo.

— Nr. 3ci »Postępu« zawiera: 1) Zamek Ostrogski (z ryciną). 2) Społeczność i socyalizm (ciąg d.). 3) Żegluga powietrzna (dokoń.). 4) Wyprawa wiedeńska przez Alberta Górowskiego (ciąd dal.). 5) W rakuskiej niewoli wolne myśli więźnia stanu (ciąg dalszy). 6) Wiadomości bieżące. 7) To i owo (z ryciną).

Paryż. — Świeżo wyszło tam wielce zajmujące dziełko pod tytułem: »Adam Mickiewicz sa vie et sa croyance« napisane przez Edmunda Fontille z devizą: Dzień zaświta.

Kronika miejscowa.

Poznań, 17. Lutego. — W przeszły czwartek wieczorem nadszedł tu także rozkaz powołania wszystkich, w tutejszym obwodzie się znajdujących rezerwistów od wszystkich pułków gwardyjskich; wszystkich bez wyjątku przekazano do trzeciego pułku piechoty gwardyi we Wrocławiu, dokąd ich wczoraj po południu koleją żelazną wysłano.

Przybyli do Poznania dnia 16. Lutego.

BAZAR: Łukaszewski z Miłosławia, Tabęcki z Wrocławia, hr. Bniński z Gleśna, Lossow z Boruszyna, Przyłuski z Łagiewnik, Żychliński z Uzarzewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Schmitz z Bergen, Landau z Lipska, Jentsch z Karlsruhe, Philipp z Stolpy, Ringström z Berlina, Gerlach z Seehausen, Dr. Haussmann z Frankfurtu, Bieczyński z Niesłabina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Treskow, Nobiling, Wiener, Beyer, Schulze i Oppenheimer z Berlina, Streng z Fürthu, Pfeil z Lipska, Deter z Wrocławia, Jäger z Kaslu, Kollmorgen z Szczecina, Michels z Krefeldu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Donath i Krünitz z Berlina, Meuther z Akwizgranu, Fleischmann z Fürthu, Lange i Sturtze z Szczecina, Effenberger z Wschowy, Wirth z Łopienna, Materne z Chwałkowa, Iffland z Łubowa.

HOTEL DU NORD: hrabia Miączyński z Pawłowa, Radoński z Rzegocina, Moszczeński z Wiatrowa, Żychliński z Uzarzewa, Węgierski z Podrzewa, Modlibowski z Kromolic, Rudkowscy z Ławicy, Panowski i Dąbrowska z Winnejgóry, Schlesier i Wertz z Gniezna, Lorenz z Frankfurtu.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Opitz i Ulm z Łomnicy, Thielmann z Kościana, Stolz z Drezdenka.

POD CZARNYM ORŁEM: Szotkiewicz z Głębokiego, Koperski z Stępocina, Schmidt z Charzewa, Białoszyńscy z Kąkolewa, Jasińska z Michałcza, Urbanowski z Turostowa, Dziembowski z Kłudziny, Laskowski z Giecza.

HOTEL PARYSKI: Lubomęski z Dęblewa, Dobrogoyski z Poświętnego, Kaniewski z Lubowiczek, Markiewicz z Łubina, Hubert z Kopaszyc, Koczorowska z Miłosławia, Bednarowicz z Wrześni, Burgard z Polskiejwsi.

HOTEL BERLIŃSKI: Heickeroth z Pławców, Janicki z Nawajewa, Klemming z Zdzichowa, Schödler z Działynia, Silberschmidt, Nierenstein i Schütz z Berlina, Klug z Lipska, Mertens z Havelberga, Löwe z Rogoźna.

HOTEL WIEDEŃSKI: Sikorski z Trzemeszna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lewy i Litthauer z Wągrówca, Wegner z Żerkowa, Leiser i Weiss z Nowegomiasta, Abraham z Wronek, Joachimsohn i Joseph z Szamotuł, Keller i Distler z Pniew.

EICHENER BORN: Krzywiński i Rosenthal z Gniezna, Schaje z Wieruszowa, Jaraczewer z Dolska.

POD TRZEMA LILIAMI: Soyka z Brzeźna, Lorenz z Sroczyna, Krieger z Międzychodu.

KRUGA HOTEL: Davini z Wrocławia, Chobus z Sarnowa.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Mendel i Baruch z Srody, Krosiński z Muszkowa, Musch z Giecza, Sypniewski z Staranowa, Schurr z Bierzglina.

Z dnia 17. Lutego.

BAŻAR: Uruski z Galicyi, Siemiątkowska i Radoliński z Polski, Mańkowski z Rudek, Jaraczewski z Jaraczewa, Szołdrzyński z Lubasza, Mikorski z Kruchowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Rauch z Berlina, v. Kotze z Sierakowa, v. Platen z Mechowa, Dietrich z Hamburga, Biehköfer z Frankfurtu, Oberwarth, Lewinsohn Neumann i Schneider z Berlina, Cahn z Moguncyi, Mankiewicz z Leszna, Brechelt z Drezna, Fernbach z Głogowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Jouanne z Malinia, Schulz z Wrocławia, Nagel z Magde- z Magdeburga, Herrnstädt z Waldenburga.

HOTEL DU NORD: hrabia Brzostowski z Polski, Chłapowski z Czerwonejwsi, Mycielski z Kobylegopola, Zabłocki z Tunowa, Berendes z Woli spław., Albinius z Spremberga, Dr. Philippi z Frankfurtu, v. Thümen i Blumenthal z Zarowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Turno z Słopanowa, Grabski z Rusiborza, Trąmpczyński z Srody, Opitz z Łowencina, Glauer z Tuklina.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewscy z Tarnowa, Zielonacka z Chwalibogowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Sander z Charcic, Wilkens z Szczecina, Huldschinski z Gardelegen, Erbrecht z Berlina, Freese z Lipska, Degner z Gołuchowa, Störmer z Krefeldu.

HOTEL PARYSKI: Kirschenstein z Kostrzyna, Stanowski z Kijewa.

HOTEL BERLINSKI: Koszutski z Modliszewa, Żychliński z Budzynia, Kugler i Marski z Gniezna, Busse z Pokrzywnicy, von Stein z Frankfurtu n. M., Hoffmann z Mühlrody.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Perl z Konina, Lewysohn z Berlina, Waligórski z Kostrzyna.

HOTEL EICHBORNA: Nathan z Krotoszyna, Mertens z Berlina, Glass z Kościana.

EICHENER BORN: Pyck z Koronowa, Nathan z Miłosławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Ryll z Ostrowa, i Ryll z Kochlowa, Strzelecka ul. 24.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Na Luty $40\frac{1}{3}$ pł., na Luty Marzec $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{6}$ pł, na Kwiecień Maj $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{2}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Luty $13\frac{7}{12}$ pł., na Marzec $13\frac{5}{8}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Kwiecień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Maj 14 pł., na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Maj Czerwiec $45\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 43—44 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{24}$—15 tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
9. Lutego	+ 0,2°	+ 2,6°	27,, 8, 8,,,	Półn. zach.
10. „	— 1,3°	+ 2,2°	28,, 1, 0,,,	Półn. zach.
11. „	— 1,3°	+ 5,0°	28,, 0, 7,,,	Półn. zach.
12. „	+ 3,0°	+ 4,8°	28,, 1, 6,,,	Poł. zach.
13. „	+ 1,2°	+ 3,0°	28,, 0, 7,,,	Półn. zach.
14. „	— 1,6°	+ 1,0°	28,, 5, 6,,,	Północny.
15. „	— 3,0°	+ 0,3°	28,, 6, 2,,,	Północny.